

Nr 7 (95)
30 marca 2007

forum młyna

O artykułach z Młyna
możecie pogadać
na stronie www.gj.com.pl

**OWAL, MEZO,
KASIA WILK**

29.03, Poznań
Zeppelin Hall, godz. 20.00

**SŁAWEK
WIERZCHOLSKI
I NOGNA
ZMIANA BLUESA**

30.03, Poznań
Blue Note Jazz Club,
godz. 20.30

O.S.T.R. + SOFA

31.03, Poznań
Eskulap, godz. 20.00

ANIA DĄBROWSKA

01.04, Poznań
CK Zamek, godz. 19.00

**THE CAR
IS ON FIRE**

01.04, Poznań
Blue Note Jazz Club,
godz. 20.00

młyn

Młyn: Nieokrzęsany dwutygodnik
młodzieżowy, kontakt: adres redakcji
z dopiskiem „Młyn” lub e-mail:
mlyn@gj.com.pl

MŁYNOWCY: Karol Górski, Sylwia
Grygiel, Daria Szypuła, Michalina
Marczak, Tomasz Grygiel, Angelika
Zaremba

STARSZA MŁYNOWA:
Anka Ulatowska

MŁYN - nieokrzęsany miesięcznik młodzieżowy!

Wolność słowa dla młodzieży? Gazeta dla młodych w Jarocinie? Dlaczego nie?! Już niedługo, bo przed wakacjami nakładem 5.000 egzemplarzy ukaże się nasz miesięcznik! Taki sam, ale jednak inny. Przeczytajcie, co dla was szykujemy.

samorządowych przepychanek i polityki. Niech to będzie gazeta o nich dla nich. Myślę, że Młynowcy świetnie sobie poradzą z tym zadaniem, choć czeka ich sporo pracy. Tworzenie szesnastu stron to nie to samo, co robienie dwóch czy czterech. Ale mają

zawsze jesteśmy „na fali”, wiemy co, jak, gdzie i kiedy. Piszemy dla Was naszym językiem, bez zbędnych upiększeń i kolorowania. Prawdopodobnie dlatego lubicie czytać nasze teksty. - Często czytam „Młyn”. Dowiaduję się z niego wielu rzeczy, dobre jest to, że jest to gazeta od młodzieży, dla młodzieży - mówi Asia. Osoby zapytane o to, czy podoba się im fakt, że staniami się niezależni, nie ukrywały swojego zadowolenia. - To bardzo dobry pomysł, dwie strony to za mało. Bardzo chętnie kupię gazetę, która będzie mówiła o tym, co się dzieje w naszym mieście - mówi Patryk. - Czasem nie wiem sama, co związanego z młodzieżą dzieje się w Jarocinie, oprócz „Młyna” nikt tego nie nagłaśnia. Młodzież przecież też ma prawo do wyrażania własnych opinii. Taka gazeta to bardzo fajny pomysł i myślę, że chwyci zwłaszcza na naszym terenie - mówi Aga.

cZas na nas!!!

Jesteśmy pełni sił, każdy z nas chce pisać o sprawach ważnych. Nie zawsze jednak, mimo najszerszych chęci, dajemy radę. Ale teraz to się zmieni! Gdzie nas będziecie mogli znaleźć?. Nie do końca przetniemy pępowinę z „Gazetą”, gdyż nasza redakcja będzie się mieścić w... jej garażu. Postaramy się o zagospodarowanie tego miejsca w taki sposób, aby w pełni oddawało charakter naszego zespołu. W końcu jak profeska to profeska. Będziecie tam do nas mogli przychodzić w każdej sprawie. Co środę o godzinie 16.20 odbywają się zebrania, na których omawiamy treść kolejnego numeru. Z chęcią przyjmujemy każdego, kto będzie chciał z nami współpracować od pierwszej klasy gimnazjum do...

kto to będzie pisał?

Skład pozostaje jak na razie ten sam, nie kłóciliśmy się też o stolki (no może z paroma drobnymi wyjątkami) przeprowadzając demokratyczne wybory. I tak Sylwia Grygiel, jako rozsądna kobieta i jedna z najdłuższych stażem została redaktorem naczelnym, Karol Górski będzie ją zastępował, gdy wypadnie jej mecz, tudzież wizyta u fryzjera. Tomasz Grygiel postara się wyłapywać błędy ortograficzne i stylistyczne jako sekretarz redakcji. Radosław Żyto zajmie się sportem, Marcin Regulski wydarzeniami kulturalnymi, a Daria Szypuła muzyką i literaturą. Michalina Marczak przybliży Wam modę, wszystkim zbuntowanym nastolatkom doradzi Olga Świdurska. Jesteśmy różni, mamy różne zainteresowania i pasje. Chcemy, żeby to było na stronach „Młyna” widoczne. Pamiętajcie, już niedługo miesięcznik „Młyn”. Więcej w następnym numerze.

TOMO G

**MARCIN „REGUŚ”,
„NEMEZIS”
REGULSKI**

- Mam nadzieję, że dzięki naszej gazecie młodzież dowie się więcej o tym, co się dzieje w Jarocinie. Będziemy informować, edukować, interweniować, doradzać, pomagać, nagłaśniać, rymować, a przede wszystkim pisać. Ja jako pracowity młody dziennikarz obiecuję, że tekstów nie zabraknie i będę pisał artykuły o każdej sprawie, która będzie akurat na tzw. „tapecie”.

OLGA ŚWIDURSKA

- Uważam indywidualny „Młyn” za dobry pomysł. Chciałabym, aby nasza gazeta była nie tylko miesięcznikiem w formie informatora, ale również czasopismem, w którym można będzie znaleźć odpowiedzi na wiele różnych pytań. Sama zajmę się ich szukaniem, waszym zadaniem będzie jedynie nadesłać na adres naszej redakcji pytania. Pamiętajcie, dla nas nie istnieje tabu.

**TOMASZ MARIA
„TOMO G” GRYGIEL**

- Miesięcznik „Młyn” stanie się profesjonalną i niezależną gazetą młodzieżową. Mamy teraz możliwość opisywania w większym zakresie, niż do tej pory, życia młodzieży, wydarzeń kulturalnych, sportowych, a przede wszystkim problemów młodych ludzi. Wykorzystując taki nośnik jak media, przynajmniej na skalę lokalną będziemy mogli przybliżyć naszym rówieśnikom, rodzicom, władzom miasta sprawy młodzieży, sprawy ważne dla nas. Będziemy również inicjatorami wielu akcji i przedsięwzięć kulturalnych.

KAROL GÓRSKI

- Długo czekałem na moment, gdy „Młyn” stanie się niezależną gazetą. W końcu będziemy mogli wykorzystać potencjał, który tkwi w młodych. Będę się zajmował aktualnościami, tzw. newsami, by na bieżąco informować was o tym, „co, gdzie i kiedy”. Będę również przeprowadzał wywiady z ciekawymi ludźmi, autorytetami, którzy zamieszkują nasze miasto.

**DARIA „RIGGI”
SZYPUŁA**

- To było jasne, że prędzej czy później nasz „Młyn” stanie się niezależny. Teraz będziemy mieli okazję do tego, aby wykorzystać nasze wszystkie dotychczasowe pomysły. W naszym mieście jest potrzebne takie właśnie czasopismo. Miesięcznik na terenie Jarocina to prawdopodobnie początek. Mam nadzieję, że w niedługim czasie się rozwinie.



Sprzątanie garażu już się rozpoczęło

Wierni czytelnicy wiedzą, że nasza gazeta ukazują się regularnie od ponad sześciu lat, co dwa tygodnie, na łamach „Gazety Jarocińskiej”. Ale już przed wakacjami będziemy osobnym tytułem. - Robiliśmy badania i okazało się, że na naszym lokalnym rynku jest bardzo duże zapotrzebowanie na pismo dla młodzieży. Pierwszy numer miesięcznika będzie rozdawany za darmo, potem cena nie przekroczy złotówki. Reklamodawcy są bardzo zainteresowani tym wydawnictwem, więc pismo na pewno odniesie sukces finansowy - mówi Piotr Piotrowicz, redaktor naczelny „Gazety Jarocińskiej”. Damy również szansę wszystkim chętnym, którzy będą chcieli spróbować swoich sił w pisaniu artykułów. - „Młyn” cieszy się bardzo dużą popularnością wśród młodzieży. Wydaje nam się, że już najwyższy czas, by ukazywał się jako odrębny tytuł. Coraz więcej młodych ludzi garnie się też do pisania i muszę przyznać, że niektórzy z nich mają ogromny talent. Jestem więc pewna, że tytuł odniesie sukces, mówi Beata Frąckowiak, opiekunka „Młyna”. Cała redakcja do sprawy podeszła bardzo entuzjastycznie i wszyscy popierają nas w dążeniach do profesjonalizmu. Można powiedzieć, że „Gazeta” doczeka się młodszej siostry, a raczej brata. - Stworzenie lokalnej gazety dla młodzieży to świetny pomysł, powinni mieć coś własnego, bez

talent, są pełni pasji i świeżego spojrzenia na świat. Czas, żeby w tym mieście dzieciaki miały co robić i myśleć, że nowy tytuł będzie załącznikiem pozytywnych zmian - uważa starsza młynowa Anka Ulatowska.

nie tylko do czytania!

Zajmiemy się nie tylko pisanie tekstów, robieniem wiadomości czy opisywaniem życia kulturalnego na terenie naszego miasta. Nie będziemy biernymi obserwatorami. Chcemy podejmować ważne tematy i działać. - „Młyn” będzie nie tylko do czytania. Będziemy organizować wiele imprez dla młodzieży, różnych warsztatów, dodatkowych zajęć, konferencji i spotkań. Festiwal Teraz Młodzi pokazał, że jest duże zapotrzebowanie na takie działania. W Jarocinie nie ma praktycznie oferty dla młodych ludzi. Starsi narzekają, że młodzież siedzi na ławkach i pije, że niszczy wszystko wokół. A co ma robić? Kto proponuje im inne zajęcia? Od lat młodzi proszą się o skejtpark, młodzieżowa rada, którą powołały władze, umarła. Nie ma świetlic, klubów, nic - pustynia. Teraz to się zmieni - dodaje Beata Frąckowiak.

od młodych dla młodych

„Młyn” zawsze był gazetą młodzieżową. Główną zaletą tego tytułu jest fakt, że pracują w nim młodzi ludzie. Dzięki temu

klasa bez obcasów

Bezwzględny zakaz noszenia butów na obcasach i szpilkach w szkole - takie rozporządzenie wydała dyrekcja Zespołu Szkół Ogólnokształcących. Przepis ma wejść w życie pod koniec kwietnia. Przewidziano nawet kary dla nieposłusznym - przymusowa zamiana nieodpowiedniego obuwia na trampki.

Zapewne wielu Czytelników słyszało o akcji "fartuszki na gołe brzuszki", prowadzonej w jednym z kołobrzeskich gimnazjów (dziewczyny, które przychodzą do szkoły z gołym pępkiem, muszą chodzić przez cały dzień w fartuchach "biedronkach"). Przedsięwzięcie to natchnęło do działania

oraz nauczyciele dyżurujący przy drzwiach wejściowych. - *Należy liczyć się z tym, że będziemy bezwzględni w "wylapywaniu" dziewczyn na wysokich obcasach. Jeśli ktoś będzie się buntował i uchylał od zmiany obuwia, może mieć pewność, że sami to zrobimy!* - zdecydowanym tonem mówią



dyrekcję ZSO, która postanowiła zająć się innym elementem dziewczęcego ubioru - butami. - *W naszej szkole istnieje problem noszenia przez uczennice wysokich butów. Pod koniec kwietnia rozpocznie się akcja pod hasłem "szkoła na niskich obcasach". Zgodnie z zasadami dziewczyny będą mogły przychodzić do szkoły wyłącznie w płaskim obuwu* - mówi dyrektor ZSO Dorota Andrzejewska. Ta rewolucyjna zmiana jest tłumaczona przez pomysłodawców względami zdrowotnymi: - *Chcemy prowadzić pełną profilaktykę w celu zapewnienia bezpieczeństwa na terenie szkoły oraz propagować zdrowy tryb życia* - mówi dyrektor Andrzejewska. Jej zdanie



Fot. Sylwia Grygiel

potwierdza pielęgniarka szkolna, Mariola Królak: - *Obecnie dużo osób nosi wysokie buty. Prawdopodobnie nie zdają sobie sprawy z tego, że negatywnym skutkiem mogą być bóle pleców, wady postawy i skrzywienia kostek.*

Akcja "szkoła na niskich obcasach" przewiduje również przypadki niesubordynacji uczennic. - *Liczymy, że na początku dziewczyny nie będą stosowały się do zalecenia. Aktualnie szukamy sponsora na zakup około 30-40 par tenisówek. Osoby, które przyjdą do szkoły w wysokich butach, kamie będą musiały je przebierać i cały dzień chodzić w tenisówkach* - mówi Dorota Andrzejewska. Nowy przepis będą egzekwować ochroniarze

dwaj ochroniarze z ZSO.

W całym przedsięwzięciu tkwi jeszcze jedno zalecenie, bynajmniej nie skierowane do uczennic. - *W trosce o zdrowie ciała pedagogicznego o przychodzenie do szkoły na niskim obcasie proszone będą także panie nauczycielki. Dla nich nie będą przewidziane kary, jednak pozytywnie będzie odbierane dawanie dobrego przykładu młodszym* - tłumaczy dyrektor Andrzejewska. Zainteresowane mają na ten temat różne zdania. - *Akcja to dobry pomysł, młode osoby za często noszą wysokie buty. W szkole mamy śliskie schody, na przerwach często panuje tłok, więc to niewątpliwie poprawi bezpieczeństwo* - mówi anglistka, Barbara Bartmańska. Po chwili kontynuuje drugi wątek w sprawie: - *Uważam jednak, że strój szkolny powinien obowiązywać tylko uczniów, nie nauczycieli. Nie wiem, dlaczego ktoś miałby mi narzucać, jak mam się ubierać w miejscu pracy! Swoją opinię wyraża także biolog, Maria Jezierska-Szyba: - Płaskie buty to zdrowe buty. Gdybym miała komuś polecać obuwie, na pewno wskazałabym wygodne, płaskie. Zalecenie nie zmieni mojego "sposobu lokomocji", ale dla niektórych może stanowić problem. Karna zamiana butów wśród młodych dziewczyn zapewne będzie zabawna.*

Uczennice w wypowiedziach dotyczących "szkoły na niskich obcasach" stosują o wiele mniej dyplomacji niż nauczycielki i mówią wprost: - *Ten pomysł jest bez sensu, po prostu beznadziejny! Dziewczyna ze szpileczkami na nogach uważa: - To głupota. Niech każdy przychodzi do szkoły w czym chce; przecież buty na obcasach w niczym nie przeszkadzają! Jej koleżanka twierdzi: - Spoko, jeśli ktoś nosi wyzywające buty, to niech je zmieni, ale na przykład kozaki na korku?!*

SYLWIA GRYGIEL

gwarę trzeba czuć



Reprezentacja gospodarzy okazała się bezkonkurencyjna w II Interdyscyplinarnym Konkursie Gimnazjalnym "Mój Jarocin". Organizatorem rywalizacji był Zespół Szkół nr 3 im. 750-lecia Jarocina. Ekipę "trójki" stanowili: Martyna Hojak, Michał Kuberka i Zbigniew Szulc.

Uczestnicy mieli do pokonania trzy zadania konkursowe. Pierwsze polegało na sprawdzeniu wiedzy z zakresu historii, danych geograficznych i przyrodniczych Jarocina. Potem gimnazjaliści musieli wykazać się umiejętnościami plastycznymi. W ciągu kilkunastu minut należało narysować plakat reklamujący Jarocin. W pracach młodzieży pojawiły się motywy festiwalowe, a nawet kosmiczne. Największy aplauz publiczności wzbudziła ostatnia konkurencja - drużyny prezentowały kilkuminutową wypowiedź gwarową na temat "Moja Gamaja". Po konkursie autorka książki o gwarze, Jadwiga

Podeszwa, która pracowała w komisji, podkreśliła: - *Wypowiedzi gwarowe nie mogą być tylko zlepkiem słów. Gwarę należy czuć, co najlepiej ukazała wypowiedź Adama Skowrona, gimnazjalisty z Witaszyc. Drugie miejsce w rywalizacji wywalczyło Gimnazjum w Witaszycach, które reprezentowali: Kinga Glabus, Tomasz Wosik i Adam Skowron. Na trzecim miejscu znalazły się Joanna Bierla, Iza Wolska i Sabina Żabicka z Gimnazjum w Cielczy, na czwartym natomiast Izabella Bemben, Filip Andrzejczak oraz Jakub Mikołajczak z Gimnazjum w Potarzystwie.*

- *Konkurs przeprowadziliśmy już w zeszłym roku. Ze względu na imię, jakie posiada szkoła, planujemy organizować "Mój Jarocin" cyklicznie, a także poszerzać go o inne przedmioty* - powiedziała organizatorka, Lidia Parzonka. Przygotowaniem rywalizacji zajęli się także Alina Gola i Leszek Chlebowski.

SYLWIA GRYGIEL

kochają Irlandię jak... Irlandię

Trójlistne koniczynki rozdawane przy wejściu, dużo muzyki, tańca i magicznych stworków - oto, co zaserwował uczniom Szkolny Klub Europejski, organizując w ZSO dzień irlandzki.

z repertuaru Kobranocki: „Kocham cię jak Irlandię”, co spowodowało szybsze bicie serca u niejednej z dam. Można było podziwiać również wystawy dotyczące prezentowanego kraju.



Z czym kojarzy nam się Irlandia? Celtycka sztuka, niezwykła mitologia pełna elfów, krasnali i gnomów - to tylko nieliczne elementy, składające się na układankę z Zieloną Wyspą w tle. Uczniowie nie zapomnieli także o wspaniałej muzyce, można było obejrzeć teledysk do piosenki U2: „Beatiful day”, jak również usłyszeć utwory innych wykonawców. Publiczność zasypana została ogromną ilością zdjęć oraz prezentacji krajoznawczych i symboli narodowych - między innymi słynnej koniczynki, która miała ponoć służyć św. Patrykowi za pomoc w wyjaśnieniu istoty Trójcy św. Nie zapomniano również o przedstawieniu historii patrona Irlandii. Dzień św. Patryka przypada na 17 marca, jednak trzydniowy „poślizg” dnia irlandzkiego nie przeszkodził nikomu w świętowaniu. Swoją miłość do Zielonej Wyspy wyznało trzech wspaniałych mężczyzn w piosence

Grono miłośników Irlandii zasilili także gość specjalny - Krzysztof Schramm, przedstawiciel Honorowego Konsula Irlandii w Poznaniu. Publiczność miała okazję wysłuchać ciekawego wykładu na temat państwa, zwyczajów, miejsca Polaków na Wyspie i, naturalnie, roli najbardziej znanego święta Irlandii. - *Każdy, kto celebrował dzień świętego Patryka, jest chociaż w małej części Irlandczykiem* - mówił gość. - *Irlandczyści bardzo lubią się bawić. Traktują swojego patrona jako dzień do zabawy. Rolę świętego Patryka uwzględniła również Kosodół irlandzki, który na czas święta wprowadza pełną dyspensę* - dodał.

Dzień irlandzki zorganizowany został przez Szkolny Klub Europejski pod opieką Hanki Chodorowskiej. Scenariusz imprezy napisała Karolina Oleksy, uczennica klasy II d

DARIA SZYPULA